

ALEKSANDER BRÜCKNER

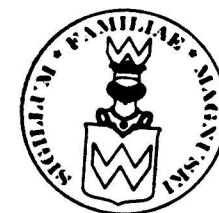
DZIEJE
KULTURY POLSKIEJ

TOM II

POLSKA U SZCZYTU POTĘGI

REPRINT 1991
WIEDZA POWSZECHNA · WARSZAWA
ISBN 83-214-0861-3

KRAKÓW 1930
NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ



polsku ani po rusku, bo rozczytują się tylko w *Statucie* na naszą szkodę. O czeladź naszym bywa przytrudniej, bo wszystko spieszy do Tatarów i ich bezprawia; oni żenią się z chrześcijanami albo cudzołożą z nimi i zmuszają służbę do pracy niedzielnej; gorsi oni niż Żydzi, śmierzdzą tak samo; ich nazwę 'koziniac' odmieniano w 'kniaż'. Autor nie zostawił na nich suchej nitki, opisał ich zwyczaje, wytknął znaczną liczbę (Tatar Smółski twierdził, że ich nad 10.000 stanie do konfederacji). — Istotnie tworzyli w połowie wieku piętnaście lekkich chorągwi i zdradzili dla Turków r. 1672 chrześcijan, osiedleni jako «Lipkowie» i «Czeremisy» pod Kamieńcem; przeszli poczęści do Turcji, resztę Sobieski przywiódł napowrót do służby i odtąd nie zdradzali nigdy Rzeczypospolitej. Ocaleni do dzisiaj.

W ciągu XVII wieku przeprowadził Rzym unję Ormjan polskich z Kościołem katolickim, zostawiając ich przy języku i niektórych osobliwościach obrzędowych; szło z tem do pary powolne, zupełne ich spolszczenie; zapomnieli języka ojczystego i tylko nazwiska na *-owicz* i *-ewicz* ich wkońcu wyróżniały (Minasowicz, Piramowicz, i t. p.); ale w XVII wieku opinja szlachecka ich nie uznawała, brzydziła się związkiem małżeńskim, stawiając ich na równi z cyganami i żydami, z którymi zawodniczyli w handlu, szczególnie wschodnim. Obruszano się np. na p. Hadziewicza, który także w literaturze ascetycznej zapisał swe imię obok St. H. Lubomirskiego, — jako wydawca czy autor niektórych jego wierszów? Zabiegliwość ormjańska z bogacała kupców tej nacji, która we Lwowie obok innych nacyj górowała; *serkizami* (dla postu) przezywali ich Rusini.

NA BAŁKANIE

Żył Polak, szczególnie kresowiec, z Podola czy Ukrainy, i w Turcji, jako więzień, zakładnik lub poseł, i diarjusze legacyj carogrodzkich często o nich wspominają, np. diarjusz młodego

Lubienieckiego z r. 1640. W Sylistriji widział on Dydyńską, która się tam bogato wydała, owdowiała, chciała wrócić, dóbr nieruchomych się wyrzec, miała gotówki do 80.000 zł., ale Turcy jej strzegli. Rozmawiał z jeńcami, którzy nieraz uciekali, lecz ich zawsze u przeprawy dunajskiej chwymano; jeden z nich, Hawryło, syn Hrycia Płuta z Tenetyszc pod Lwowem; sprzedał go Tatar Turkowi za konia; kazał prosić wuja swego Steczka w Równem, aby go za 10.000 aspr (po dwa szelągi) wykupił. W Carogrodzie siedzieli Polacy dla wyuczenia się języka tureckiego, Starkowieski i Leszczyński z Wielkiej Polski; Magnuski się sturczył, jak Królikowski i Komorowski, którzy wolno chodzili i pożenili się; mówił mi Królikowski, że mam pół żony, pół... Maryna Semionowna z Wiśniowca po 20 latach niewoli wolną została. Piotr z Komarna, surmacz Ostroroga, po drodze schwytany przez Tatarów, został malarzem, ponieważ który Polak rzemiosła nie umie, wsadzają go na galery, gdzie mu śmierć głodowa pewna, bo prócz trochy sucharu i wody nic innego nie dostanie. Na galerze na każdej ławie siedziało pięciu półnagich, «jak w infimie zacząta», a kat z lagą albo powrozami smarowanymi smołą zaciął coraz jednego lub drugiego; bardzo było nie w smak Turkom, gdy dla posła czteru musieli dać wykupić; Polacy nieraz pisarzami na galerze bywali. Raz udał się galernikom zamach na dozorców i załogę, opanowali okręt i przybili do brzegu szczęśliwie: wydano o tem broszury po włosku i po polsku.

Diarjusze zaznaczają wszelakie szczegóły obyczajowe tureckie; Samuel Twardowski opisywał jeszcze stary, pierwotny Stambuł, Lubieniecki również niejedno podpatrzył i donosił to o bankiecie, jaki sułtan dla posła wydał, to o uczcie u paszy («częstowali nas po włosku *bez przynuki*, nie tak jak my ich»; «co u nas szlachcic piękniej je obiad»), o koniach sułtańskich (co koń konia lepszy; źrebięta zaraz zaszywają, żeby ich słońce nie żgło), o Turkiniach, jak je opatrują, i t. d. Ks. Młodzia-